

# Stępka, Stanisław

---

## Kryzys berliński 1961 r. w ocenie Władysława Gomułki

---

Dzieje Najnowsze 34/3, 189-204

---

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

**Stanisław Stepka**  
Warszawa

## Kryzys berliński 1961 r. w ocenie Władysława Gomułki

Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych na czoło polityki europejskiej ponownie wysunęła się kwestia niemiecka. Kwestia ta, obok zagadnienia bezpieczeństwa europejskiego, znajdowała się w centrum zainteresowania polityków i szeroko rozumianej opinii społecznej. W sprawie form zjednoczenia i kształtowania się przyszłości Niemiec zarówno ZSRR, jak i mocarstwa zachodnie zajmowały odrębne stanowisko.

W 1958 r. doszło do zaostrzenia stosunków między Wschodem a Zachodem. Rząd radziecki (po konsultacjach z władzami NRD) skierował 27 listopada do trzech mocarstw zachodnich jednobrzmiące noty, w których domagał się przekształcenia Berlina Zachodniego<sup>1</sup> w samodzielną jednostkę polityczną — zdemilitaryzowane wolne miasto, z którego zostałyby wycofane oddziały okupacyjne mocarstw zachodnich<sup>2</sup>.

Państwa zachodnie odrzuciły propozycję radziecką, a Rada NATO podjęła 14 grudnia 1958 r. rezolucję, w której stwierdzono, że sprawę Berlina można rozwiązać tylko w ramach układu na temat Niemiec jako całości. W tej sytuacji ZSRR wysunął 10 stycznia 1959 r. kolejną inicjatywę zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Traktat podpisałyby oba państwa niemieckie, które z chwilą wejścia w życie tego traktatu zostałyby zwolnione z zobowiązań, jakie łączyły się z przynależnością do Układu Warszawskiego<sup>3</sup> bądź Paktu Północnoatlantyckiego<sup>4</sup> i Unii Zachodnioeuropejskiej<sup>5</sup>. Sprawa Berlina Zachodniego została uregulowana jako część składowa traktatu pokojowego.

<sup>1</sup> Berlin Zachodni — w latach 1949-1990 enklawa na terytorium NRD, utworzona z okupacyjnych stref państw zachodnich tego miasta i znajdująca się pod ich kontrolą, faktyczna część RFN. Powierzchnia 480 km<sup>2</sup> zamieszkała przez 2 200 000 osób. 3 X 1990 r. Berlin Zachodni wszedł w skład zjednoczonego państwa niemieckiego.

<sup>2</sup> J. Kukułka, *Historia współczesnych stosunków międzynarodowych 1945-1996*, Warszawa 1996, s. 123; J. Ślusarczyk, *Układ Warszawski, Działalność polityczna 1955-1991*, Warszawa 1992, s. 97.

<sup>3</sup> Organizacja Układu Warszawskiego — układ militarny zawarty 14 V 1955 r. w Warszawie przez przedstawicieli Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR. Rozpad układu rozpoczął się w 1989 r., formalnie zaś rozwiązano go w Pradze 1 VII 1991 r.

<sup>4</sup> Organizacja Paktu Północnego Atlantyku — pakt militarny podpisany w Waszyngtonie 4 IV 1949 r. przez 12 państw: Francję, Wielką Brytanię, Belgię, Holandię, Luksemburg, Danię, Islandię, Norwegię, Włochy, Portugalie, Kanadę i Stany Zjednoczone. 18 II 1955 r. do paktu przystąpiły Grecja i Turcja, 5 V 1955 r. RFN, w 1982 r. Hiszpania, zaś 12 III 1999 r. członkami Sojuszu stały się Czechy, Polska i Węgry.

<sup>5</sup> Unia Zachodnioeuropejska (UZE) — organizacja powstała na podstawie zmodyfikowanego

Do oficjalnego zderzenia stanowisk w sprawie Niemiec doszło na konferencji w Genewie. Spotkanie ministrów spraw zagranicznych ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji odbyło się w dwóch turach — od 11 do 20 czerwca oraz od 13 lipca do 5 sierpnia 1959 r. W obradach wzięli udział ministrowie spraw zagranicznych NRD i RFN, ale mocarstwa zachodnie nie dopuściły do uczestnictwa w konferencji delegacji Polski i Czechosłowacji. Spotkanie zakończyło się niepowodzeniem. Mocarstwa Zachodnie odrzuciły radzieckie propozycje w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami, a ZSRR nie przyjął podtrzymywanego od kilku lat przez państwa zachodnie i ponownie zgłoszonego w Genewie planu zjednoczenia Niemiec w drodze wolnych wyborów<sup>6</sup>.

Na początku lat sześćdziesiątych Kreml wzmacniał swe naciski. W marcu 1961 r. Nikita Chruszczow zapowiedział podpisanie układu pokojowego tylko z NRD, gdy Zachód nie zgodzi się na warunki radzieckie. Podczas spotkania z prezydentem Johnem F. Kennedym 4 czerwca 1961 r. w Wiedniu szef Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (KPZR) zażądał podpisania traktatu z Niemcami, zakończenia okupacji Berlina Zachodniego i przekształcenia go w wolne miasto. W przemówieniu telewizyjnym z 15 czerwca stwierdził, iż sprawa Berlina musi zostać rozstrzygnięta przed końcem roku<sup>7</sup>.

W przemówieniu, wygłoszonym w lipcu 1961 r. w Moskiewskiej Akademii Wojskowej, Chruszczow oznajmił, że w związku z pogarszającą się sytuacją międzynarodową wszystkie redukcje wydatków zbrojeniowych zostaną zawieszane, a budżet wojskowy wzrośnie o jedną trzecią. Zwołana w kilka dni później Rada NATO dała wyraźnie do zrozumienia, że nie ustąpi ze swego stanowiska w sprawie Berlina. Natomiast prezydent Kennedy w przemówieniu transmitowanym 25 lipca 1961 r. przez radio i telewizję wyraził poparcie Stanów Zjednoczonych dla mieszkańców Berlina Zachodniego i wezwał do zwiększenia nakładów na zbrojenia. 31 lipca Kongres upoważnił prezydenta do przedłużenia o rok służby wojskowej żołnierzy aktualnie ją odbywających i do powołania pod broń 250 tys. rezerwistów<sup>8</sup>.

W środku Europy powstało najpoważniejsze od czasów blokady Berlina<sup>9</sup> zagrożenie dla pokoju. Obawiając się wybuchu wojny, tysiące mieszkańców NRD uciekały codziennie na stronę zachodnią. Jedynym skutkiem radzieckich gróźb było więc nasilenie ucieczek z Niemiec wschodnich. W lecie 1961 r. uciekało już miesięcznie około 30 tys. osób. Nie mogąc zrealizować w drodze dyplomatycznej swego planu neutralizacji Berlina Zachodniego jako wolnego miasta, Chruszczow chciał wyjść ze starcia z twarzą<sup>10</sup>.

23 X 1954 r. Traktatu Brukselskiego z 17 III 1948 r. o współpracy w dziedzinie gospodarczej, społecznej i kulturalnej oraz o wspólnej obronie, zastępując Organizację Traktatu Brukselskiego. Po podpisaniu Traktatu Północnoatlantyckiego w 1949 r. zadania wojskowe Organizacji Traktatu Brukselskiego przekazano NATO. UZE reaktywowano na nadzwyczajnej sesji Rady na szczęblu ministrów spraw zagranicznych i obrony państw członkowskich, która odbyła się w Rzymie w dniach 26-27 X 1984 r. z myślą o ukształtowaniu wspólnej europejskiej tożsamości obronnej drogą współpracy jej członków w zakresie bezpieczeństwa oraz wzmocnienia europejskiego filaru NATO.

<sup>6</sup> J. Ślusarczyk, op. cit., s. 97,98; A. Marcinkowski, *Polska w Układzie Warszawskim*, Warszawa 1985, s. 125.

<sup>7</sup> W. Roszkowski, *Półwiecze. Historia polityczna świata po 1945 roku*, Warszawa 1998, s. 104.

<sup>8</sup> W. Laquer, *Historia Europy 1945-1992*, Londyn 1992, s. 360; *Historia polityczna świata. Kalendarium wydarzeń 1945-1995*, oprac. M. Deszczyński, R. Kupiecki, T. Moszczyński, Warszawa 1995, s. 165.

<sup>9</sup> 20 VI 1948 r. Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja dokonały w swoich strefach okupacyjnych wspólnej reformy walutowej. Gdy Związek Radziecki, w obawie, że posunięcie to jest wstępem do ich zjednoczenia, odpowiedział blokadą połączeń lądowych i wodnych z sektorami okupacyjnymi aliantów w Berlinie, przystąpili oni wówczas do zaopatrywania miasta za pomocą samolotów transportowych. Stan ten trwał do połowy maja 1949 r., dopóki Sowieci nie odblokowali przerwanych dróg.

<sup>10</sup> W. Roszkowski, op. cit., s. 105.

W sierpniu sytuacja międzynarodowa uległa zaostrzeniu. W dniach 3 do 5 sierpnia 1961 r. w Moskwie odbyła się narada pierwszych sekretarzy komitetów centralnych partii rządzących państw — stron Układu Warszawskiego, poświęcona sprawie niemieckiej. Postanowiono wówczas zwrócić się do władz NRD z sugestią wprowadzenia na granicy z Berlinem Zachodnim skutecznego systemu kontroli. Dwa dni później Chruszczow w przemówieniu telewizyjnym poinformował o powołaniu w ZSRR rezerwistów. W tej sytuacji władze NRD w nocy z 12 na 13 sierpnia zamknęły granicę między Berlinem Zachodnim a NRD i wschodnim sektorem miasta. W ciągu następnych dni wzniesiony został mur, odgradzający radziecki sektor miasta. Wzrost napięcia na granicy NRD i Berlina Zachodniego oraz wojskowe przygotowania obu ugrupowań polityczno-militarnych na wypadek otwartego konfliktu zbrojnego spowodowały, że świat znalazł się na progu katastrofy. Działania podjęte w Berlinie stanowiły pogwałcenie statusu okupacyjnego miasta i oznaczały włączenie wschodniego Berlina do NRD. Ze stolic europejskich popłynęły groźne oświadczenia. Do Berlina Zachodniego przybył wiceprezydent USA Lyndon Johnson, zapewniając jego mieszkańców o poparciu Stanów Zjednoczonych. W końcu sierpnia 1961 r. Związek Radziecki wznowił próby z bronią nuklearną. Natomiast w Warszawie odbyła się w dniach 8 do 9 września 1961 r. narada ministrów obrony narodowej państw — stron Układu Warszawskiego, której przewodniczył Naczelny Dowódca Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego marszałek ZSRR Andriej Greczko. W trakcie spotkania zostały rozpatrzone zagadnienia związane ze wzmocnieniem zdolności bojowej armii państw sojuszniczych<sup>11</sup>.

Przeprowadzone we wrześniu i październiku 1961 r. radziecko-amerykańskie rozmowy sondażowe przyniosły stopniowe odprężenie. Można więc było liczyć na zapoczątkowanie w najbliższej przyszłości rokowań merytorycznych. Kreml swymi posunięciami wzmocnił niestabilne państwo wschodniemieckie, bez potrzeby zawierania odrębnego traktatu pokojowego. Mur berliński zapobiegł wzrastającemu odpływowi ludności ze wschodnich Niemiec do RFN, który w latach 1949-1961 objął łącznie 2,5 mln osób<sup>12</sup>. Pokojowe rozstrzygnięcie konfliktu przyniosło porozumienie z 3 września 1971 r., w którym cztery mocarstwa określiły status Berlina Zachodniego jako samodzielnej jednostki politycznej pod okupacją trzech mocarstw.

Publikowany dokument z 5 września 1961 r. powstał na trzy dni przed warszawską naradą ministrów obrony narodowej państw Układu Warszawskiego. W swojej treści prezentuje przeznaczone na potrzeby instancji partyjnych stanowisko I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki w sprawie oceny zaistniałej sytuacji kryzysowej. Stanowi wykładnię miejsca i roli PRL w rozgrywających się wydarzeniach. Odślania kulisy przygotowań wojskowych, gospodarczych i społecznych związanych z ewentualnym wybuchem konfliktu zbrojnego. Prezentowany materiał zachował się w formie nieautoryzowanego maszynopisu sporządzonego na podstawie zapisu magnetofonowego. Dokument liczy łącznie 28 stron formatu A-4. Przechowywany jest w Archiwum Akt Nowych w Zespole KC PZPR pod sygnaturą 237/V-460. Tekst publikowany jest w całości. Usunięto oczywiste błędy, dokonano niezbędnych poprawek. Zostawiono świadomie typowe dla czasu i osoby autora zwroty oraz zachowano autentyczny styl. W nawiasach kwadratowych umieszczono rozwiązanie skrótów, natomiast nawiasy okrągłe zaznaczono zgodnie z materiałem źródłowym. Publikowany tekst zaopatrzone w przypisy merytoryczne i osobowe.

<sup>11</sup> Ibidem; J. Ślusarczyk, op. cit., s. 100.

<sup>12</sup> W. Roszkowski, op. cit., s. 105.

**Narada z I sekretarzami KW i kierownikami Wydz[iałów] KC poświęcona obecnej sytuacji ogólnej, odbyta 5 IX 1961 r.****Tow[arzysz] Wiesław<sup>13</sup>**

Proszę towarzyszy. Poprosiliśmy dzisiaj towarzyszy w tym gronie, jak jesteśmy zebrani, ażeby udzielić pewnych takich informacji związanych z naszymi posunięciami w najbliższym czasie, aby towarzysze byli zorientowani, nie zaskoczeni, równocześnie mogli właściwych, odpowiednich informacji udzielać aktywowi partyjnemu, organizacjom partyjnym i społeczeństwu. Ja tu nie będę przedstawiać, jaka jest sytuacja, dlatego że wszyscy towarzysze się orientują z publikacji, które są, mamy ich aż za dużo, stale jakieś nowe oświadczenia, noty, tak że w sytuacji towarzysze są doskonale zorientowani w związku z naszymi propozycjami zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i rozwiązania sprawy Berlina Zachodniego, a więc z propozycji, które były wysunięte jeszcze prawie przed trzema laty. Sytuacja obecnie stała się tak napięta, i napięta w związku z tym, że nadchodzi już czas finalizacji i w najbliższym okresie 3 miesięcy należy się spodziewać i większego napięcia tej sytuacji międzynarodowej. Rzeczy, które teraz stawiamy, które chcemy rozwiązać obecnie, przed zawarciem traktatu pokojowego mają wielkie, olbrzymie znaczenie, znaczenie, że tak powiem międzynarodowe dla nas, dla całego obozu, w ogóle dla kierunku rozwoju sytuacji międzynarodowej. Stąd jest rzecz zupełnie zrozumiałą, że w miarę zbliżania się okresu finalizowania traktatu napięcie sytuacji będzie rosło i będą dokonywane różne dalsze pociągnięcia natury wojskowej i równocześnie natury politycznej. Jest potrzebna ta informacja, ażeby raz i towarzysze orientowali się w zamierzeniach w najbliższym okresie czasu, i z drugiej strony, ażeby mieć także jakiś właściwy obraz tej sytuacji. Społeczeństwo różnie reaguje, jedni reagują bardziej nerwowo, drudzy reagują bardziej spokojnie, to przy jakichś tam dalszych pociągnięciach wojskowych reakcja nerwowa może się wzmacniać, a nam chodzi o to, aby uświadamiać sobie tę rzeczywistość, jaka jest ta rzeczywistość faktyczna, co właściwie istnieje, jakie są niebezpieczeństwa itd.

Myśmy mieli ostatnio naradę sekretarzy w Moskwie, przeprowadziliśmy niezależnie od tego rozmowy z kierownikami KPZR i Związku Radzieckiego, tak że tutaj mamy taką możliwość, pełną orientację, jak te sprawy w rzeczywistości się przedstawiają. Otóż można by ogólnie powiedzieć, że towarzysze radzieccy są zadowoleni z rozwoju sytuacji, tzn. ich stanowisko jest takie: uważali, że reakcja zachodu może być nawet ostrzejsza, aniżeli ona jest faktyczna. To, co na te ostatnie posunięcia, które miały miejsce. Uważali, że Zachód będzie reagował bardziej nerwowo i może nawet bardziej prowokacyjnie. O co tutaj się rozchodzi, Zachód nie jest absolutnie zainteresowany zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami. Zachód jest zainteresowany w jednym, a mianowicie w tym, ażeby utrzymać istniejący stan rzeczy, a więc utrzymać ten stan taki tymczasowości, nieustabilizowania sytuacji, jakiejs niepewności, utrzymywać to jak najdłużej. Założmy pozycja berlińska jest dla nich centralną pozycją, dlatego że pozycja berlińska posiada w swoich rękach Berlin, no i utrzymywanie tego stanu, jaki dotychczas istnieje, czy jaki istniał jeszcze do niedawna może w pewnym stopniu, dotychczas są już nieco inne, są zamknięte granice Berlina — dawał możliwość państwom zachodnim, państwom NATO, szczególnie RFN, ale nie tylko RFN. Równocześnie Stanom Zjednoczonym, Anglii i Francji daje szerokie możliwości rozsadzania NRD, penetrowania na naszym terytorium, na terytorium państw obozu socjalistycznego i dawał im wielkie korzyści, przynosił korzyści polityczne. Utrudniał stabilizację przede wszystkim w NRD zawsze stwarzał to uczucie tym-

<sup>13</sup> Pseudonim Władysława Gomułki.

czasowości, sprawa jeszcze nie jest rozwiązana, zatem różnica może być. No są bezwarunkowo zainteresowani w tym, ażeby utrzymywać taki stan rzeczy, nie przyznawać istnienia dwóch państw niemieckich, to obala wszystkie ich koncepcje. Stąd też nawet się liczone, że od strony Zachodu może być nawet silniejsza reakcja, aniżeli ona ma miejsce dotychczas, aniżeli nastąpiła na te wszystkie posunięcia, które dotychczas miały miejsce.

Towarzysze radzieccy uważają, że możliwość dojścia do jakiegoś konfliktu zbrojnego na tle Berlina Zachodniego jest prawie że minimalna, uważają, że na 99% można stawiać sprawę, że załatwi się na drodze pokojowej, na drodze pertraktacji, no a jest i taka możliwość tego jednego procentu, że coś może wypaść, że mogą być jakieś posunięcia awanturnicze, które mogą sprowokować wojnę. Na czym to właściwie opierają? Opierają przede wszystkim uważają za dosyć niebezpiecznego takiego człowieka Kennedyego<sup>14</sup>, nie w tym znaczeniu, ażeby on był jakimś awanturnikiem wojennym, żeby on parł do wojny itd., ale niebezpieczny w tym sensie, że to jest człowiek, który sami wiecie, jest nie takim doświadczonym, brak mu tego doświadczenia i szereg posunięć, jedno z nich w stosunku do Kuby, kompromitacja jaka nastąpiła dla Stanów Zjednoczonych<sup>15</sup>, człowiek, który nie cieszył się autorytetem i na którego wpływ mają różne czynniki, który w obawie o to, ażeby go nie posądzono o tchórzostwo czy tam jakąś ugodowość może pójść na jakiś nierozważny krok, na nierozważne posunięcie. I dlatego w tym sensie Kennedy'ego uważają za niebezpiecznego człowieka. Jak towarzysze radzieccy stawiają, że gdyby żył Dulles<sup>16</sup>, który cieszył się powszechnym zaufaniem, nie zaufaniem, ale powszechnym autorytetem, bo z zaufaniem to tam różnie bywa, miał autorytet w tych sferach rządzących i politycznych Stanów Zjednoczonych i jego słowo ważyło, jego nikt nie mógł posądzić, każdy wiedział, że jest antykomunistą, wróg komunistów i jego nikt nie mógł posądzić o jakieś tam tchórzostwo wobec Związku Radzieckiego, jakieś tam tendencje kapitulacyjne itd. Wiedzieli dobrze, że to jest realistyczny polityk i poziom swej polityki, którą prowadził, polityką kroczenia na krawędzi wojny, z którą już niedługo przed śmiercią zaczął schodzić np. w sprawie berlińskiej to my wiemy, że on miał już realistyczne podejście. Na Konferencji Genewskiej<sup>17</sup>

14 John F. Kennedy (1917-1963), członek Partii Demokratycznej, amerykański mąż stanu. W latach 1941-1945 oficer marynarki we Flocie Pacyfiku. Korespondent prasowy na konferencjach międzynarodowych w San Francisco i Poczdamie. W latach 1947-1953 członek Izby Reprezentantów, w latach 1953-1960 senator. W 1961 r. wybrany prezydentem USA. Za jego prezydentury miał miejsce kryzys kubański zakończony wycofaniem radzieckich rakiet z wyspy.

15 W kwietniu 1961 r. nastąpiła operacja desantowa formacji kubańskich emigrantów wspieranych przez Stany Zjednoczone, mająca za zadanie zlikwidowanie rządów Fidela Castro. 15 kwietnia osiem bombowców amerykańskich zaatakowało lotniska kubańskie. Nie zdołały one — jak planowano — zniszczyć całego lotnictwa kubańskiego. Mimo to zdecydowano się kontynuować operację. O świcie 17 kwietnia Brygada 2506 (około 1400 żołnierzy oddziałów inwazyjnych) rozpoczęła desant na Playa de Giron w Zatoce Świń (150 km od Hawany). Trwające 72 godziny walki na wybrzeżu — mimo powietrznego wsparcia nieoznakowanych samolotów amerykańskich — przyniosły sukces przeważającym liczebnie oddziałom Castro. Powstanie, na które liczyła CIA, nie wybuchło. Do niewoli dostało się ponad tysiąc żołnierzy Brygady 2506. Nieudaną inwazję Castro wykorzystał do rozprawienia się z przeciwnikami politycznymi.

16 John F. Dulles (1888-1959), polityk amerykański, działacz Partii Republikańskiej. Był członkiem delegacji amerykańskiej na konferencję założycielską ONZ w San Francisco, negocjował również traktat pokojowy z Japonią w 1951 r. W latach 1953-1959 za prezydentury D. Eisenhowera sprawował funkcję sekretarza stanu. Stojąc na czele dyplomacji amerykańskiej, był jednym z głównych rzeczników utrzymania stanu „zimnej wojny” w stosunkach ze Związkiem Radzieckim. Popierał politykę „odstraszenia” i nalegał, aby Stany Zjednoczone rozbudowały swój potencjał nuklearny.

17 27 X-16 XI 1955 r. w Genewie odbyło się spotkanie ministrów spraw zagranicznych „wielkiej czwórki”. Dyskutowano kwestię rozbrojenia i zjednoczenia Niemiec, bezpieczeństwa europejskiego oraz stanu

on już tam stawiał szereg wniosków i propozycji, których się Kennedy boi podchwycić, on wysuwał sprawę, ażeby NRD pełniła funkcję, jak oni to nazwali, agenta Związku Radzieckiego i w tym sensie będziemy ją uznawać. Więc tego autorytetu nie ma Kennedy. Uważają i słusznie uważają, że Kennedy się boi, a człowiek, który nie ma autorytetu i na którego wywierają naciski różne siły, to taki człowiek może nieraz i robić pewne głupstwa. A poza tym są i inne możliwości robienia prowokacji przez określone koła Pentagonu itd. Więc w takiej sytuacji, w jakiej się znajdują Stany Zjednoczone, w takiej pewnej chwiejności politycznej, więc możliwości jakichś awantur nie należy wykluczyć. Niemniej towarzysze radzieccy twierdzą, że na 99% sprawę tę da się rozwiązać na drodze pokojowej. To wszystko, co obecnie ma miejsce, to jest, że tak powiem, wojna nerwów, która będzie jeszcze bardziej potęgowana. Ale jeśli tylko istnieje jakaś niepewność, możliwość sprowokowania jakiejś awantury, to jest zrozumiałe, że trzeba się przed takimi możliwościami w pełni zabezpieczyć. No i to też było jedną z przyczyn powzięcia decyzji o rozpoczęciu prób jądrowych. Sprawa ta ma ogromne znaczenie obronne dla Związku Radzieckiego, dla całego naszego obozu, gdyż chodzi o wypróbowanie nowych środków, zwiększenie ich mocy niszczyielskiej przy mniejszych nakładach kosztów produkcji. O tym wiecie, bo to było publikowane w oświadczeniach. Chodzi np. o bombę o mocy 100 megaton, to jest potężna, straszna, straszny środek niszczyielski. Teoretycznie mają wszystko rozwiązane, to nie znaczy, że teraz wypróbują taką bombę, bo to jest rzecz prawie że niemożliwa, chyba że gdzieś w stratosferze robić, chociaż można rzeczy rozwiązać w pełni przez mniejsze, np. jak uczeni radzieccy twierdzą, taka bomba, gdyby była rzucona na Stany Zjednoczone, to w określonych częściach Związku Radzieckiego polecą okna, dlatego że będzie taki silny odrzut. To są bronie potworne, więc teraz ich nie będą próbować. Teraz można wypróbować mniejsze, a to rozwiązuje i ten problem 100 megaton. Rzecz jasna, że to nie w tym sprawa, tu właściwie są nieograniczone możliwości, jeśli chodzi o podwyższanie siły niszczyielskiej bomby, tylko cała rzecz sprowadza się do środków transportu, do rakiet. Więc kwestia rakiet, które uniosą tego rodzaju pociski, to jest rozwiązanie i Zachód dobrze wie, że to jest rozwiązanie, ale tu nie tylko o to chodzi, tu chodzi o cały szereg innych środków, które będą wypróbowane i jeśli chodzi o te próby jądrowe one będą trwały przez dłuższy okres czasu, to nie jest dzień, dwa czy tydzień. Zachód też pójdzie na próby to nie ulega wątpliwości, oni próbują to politycznie dyskutować, robią różne posunięcia. Ostatnie posunięcia zrobili zwracając się do Związku Radzieckiego z propozycją — Macmillan<sup>18</sup>, Kennedy — przestajmy, a będziemy tylko pod ziemią próbować, rzecz jasna, że próby dalej kontynuować, a Francja w ogóle się do tego wszystkiego nie przyłącza. Propagandowo to można doskonale wykorzystać i kłaść ich. Oni próbują ubijać ten swój kapitał, ale w najbliższym czasie też rozpoczną próby jądrowe, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, teraz chcą to jeszcze wygrać. Ta sprawa to jest kwestia obrony, to już nie leży na linii jakichś nerwów, ale to leży na linii zabezpieczenia się na ten 1% możli-

stosunków Wschód-Zachód. Nie osiągnięto porozumienia w żadnej z omawianych spraw. Postanowiono jednak kontynuować rozmowy w przyszłości. Przedyskutowano brytyjski plan pokojowy — tzw. Plan Macmillana, stanowiący rozwinięcie planu Edena (przedstawionego poprzednio w Berlinie i Genewie), przewidywał on zawarcie paktu przez cztery mocarstwa i zjednoczenie Niemiec oraz określenie wspólnych form działania przeciwko agresji, ogólną redukcję sił zbrojnych i utworzenie strefy zdemilitaryzowanej w Europie Środkowej.

<sup>18</sup> Harold Macmillan (1894-1986), polityk brytyjski, jeden z przywódców Partii Konserwatywnej. Przeciwnik polityki ustępstw wobec Hitlera. Od 1951 r. minister, m.in. w 1955 r. spraw zagranicznych, 1955-1957 r. skarbu. W latach 1957-1963 premier.

wości awantury ze strony Zachodu. Zresztą tej rzeczy nie będę rozwijał, ona jest doskonale rozwinięta w uzasadnieniu radzieckim i nie ma co na ten temat tutaj mówić.

Słowem układ sił jest korzystny dla Związku Radzieckiego, bezwarunkowo korzystny, co musi odpowiednio wpływać też i na czynniki rządzące państwami zachodnimi. Zatem, jeśli ludzie o to pytają, czy dojdzie do wojny, to my głęboko wierzymy, że do takiej wojny nie dojdzie. Zresztą Fanfaniemu<sup>19</sup> Chruszczow<sup>20</sup> powiedział, że on jest głęboko przekonany, że pierwszym przeciwnikiem wojny to będzie Adenauer<sup>21</sup>, bo jeśli by doszło do wojny, to Niemcy Zachodnie będą pierwszym państwem, które zniknie z powierzchni ziemi. I z tego doskonale zdaje sobie sprawę Adenauer. Z ostatnich wiadomości, które mamy, widzimy że tam w Niemczech też zmienia się ton. Adenauer ostatnio mocno uderzył w ton pokojowy, jest zwolennikiem prowadzenia rokowań i pertraktacji. Zdecydowanym przeciwnikiem, jak dotychczas, prowadzenia rokowań jest de Gaulle<sup>22</sup> dlatego, że de Gaulle ma swoje własne interesy. Uważa, że obecna sytuacja międzynarodowa ułatwi mu rozwiązać problem Bizerty<sup>23</sup> i Algieru<sup>24</sup> i w ogóle jego pozycję w kraju. Dlatego de Gaulle jest zdecydowanym przeciwnikiem rokowań. No ale do tych rokowań dojdzie, zresztą rozmowy różnymi kanałami się prowadzi, oficjalnymi i półoficjalnymi. Fanfani przyjechał przecież z polecenia Kenedy'ego, też inni się wybierają do Związku Radzieckiego. Też się naprasza premier<sup>25</sup>, wicepremier belgijski i minister spraw zagranicznych<sup>26</sup>, chce też pojechać sekretarz NATO<sup>27</sup>. To wszystko są wysłannicy, nie z własnej inicjatywy, własna też może być, ale jadą po uzgodnieniu ze swoim kierownikiem, Stanami Zjednoczonymi, one przede wszystkim decydują o tym. Prowadzone są różne rozmowy. Związek Radziecki w każdej chwili przyjmie propozycję i miejsce przez Zachód wyznaczone dla rozmów. Ale

i' 2-5 VIII 1961 r. w Moskwie złożył wizytę premier Włoch Amintore Fanfani. Chruszczow w rozmowie z nim stwierdził, że kryzys berliński nie przekształci się w konflikt między Wschodem i Zachodem.

20 Nikita S. Chruszczow (1894-1971), polityk radziecki, w latach 1953-1964 I sekretarz KC KPZR i jednocześnie w latach 1958-1964 premier ZSRR. Podczas XX zjazdu KPZR, w 1956 r., zintensyfikował proces destalinizacji, zahamowany pod koniec lat 60. Odpowiedzialny za akcję zbrojną na Węgrzech w 1956 r.

21 Konrad Adenauer (1876-1967), polityk RFN, współzałożyciel i w l. 1950-1966 przewodniczący CDU. W latach 1949-1963 kanclerz RFN. Twórca koncepcji oparcia Niemiec Zachodnich na USA i stopniowego uzyskiwania przez RFN hegemonii w Europie Zachodniej.

22 Charles A. de Gaulle (1890-1970), francuski mąż stanu, generał. Uczestnik I wojny światowej. W czasie II wojny światowej organizował na emigracji francuskie siły zbrojne walczące z Niemcami oraz francuskie władze państwowe. Po inwazji Francji de Gaulle stanął na czele Rządu Tymczasowego. Premier pierwszego powojennego rządu w styczniu 1946 r. podał się do dymisji. W latach 1959-1969 prezydent.

23 22 VII 1961 r. doszło do starć wojsk francuskich i tunezyjskich w Bizercie. Rada Bezpieczeństwa ONZ wezwała do zawieszenia broni. Dwa dni potem Liga Państw Arabskich zgodziła się wysłać ochotników arabskich do walki o Bizertę.

24 21/22 IV 1961 r. w Algierze rozpoczął się bunt wojsk francuskich kierowany przez Organizację Tajnej Armii (OAS). Rebelianci odrzucili stanowisko de Gaulle'a w sprawie Algierii i wezwali do walki o „Algierię Francuską”. 23 kwietnia prezydent potępił buntowników i wezwał przez radio żołnierzy do subordynacji, ogłaszając przy tym stan wyjątkowy i przejęcie pełni władzy na czas kryzysu. We Francji odbyły się strajki protestujące przeciwko rewolcie. 24 kwietnia została wprowadzona blokada Algierii, a dwa dni później, wobec fiaska rozszerzenia buntu na inne garnizony, rebelianci poddali się.

25 Theo Lefevre, polityk belgijski (1914-1973). Premier w latach 1961-1965.

26 Paul H. Spaak, polityk belgijski (1899-1972). Jeden z przywódców Belgijskiej Partii Socjalistycznej. Od 1932 r. deputowany do parlamentu. W l. 1936-1957 wielokrotnie minister spraw zagranicznych (również w rządzie emigracyjnym w Londynie) i premier. Współinicjator unii gospodarczej Belgii z Holandią i Luksemburgiem (Benelux). Współzałożyciel NATO (1957-1961 r. sekretarz generalny) i EWG. Od 1961 r. ponownie wicepremier i minister spraw zagranicznych. W 1966 r. wycofał się z życia politycznego.

27 Dirk U. Stikker, w okresie od 18 IV 1961-31 VII 1964 r. sekretarz generalny NATO.



nam trzeba pamiętać i o tym, jakie znaczenie posiada sprawa traktatu pokojowego z Niemcami, o co w istocie rzeczy toczy się walka. Walka toczy się, no byłoby to jakimś uproszczeniem stawiać sprawę, że walka toczy się o Berlin, akurat się rozchodzi o te 2 miliony berlińczyków, którym zresztą nic nie zagraża, nie o to w istocie rzeczy chodzi. Walka, tak jak zresztą powiedział Kennedy Chruszczowowi w czasie rozmów wiedeńskich, że jeśli my ustąpimy pójdziemy na wasze propozycje, to przecież nam nikt na świecie wierzyć nie będzie. Nasze słowo wówczas nie będzie miało żadnego znaczenia i tak w istocie jest. Zaangażowali się słownie bardzo daleko w sprawie tego Berlina, dlatego, że to był doskonały punkt dla prowadzenia dywersji przeciwko krajom socjalistycznym, a przede wszystkim przeciwko NRD. Bardzo daleko się zaangażowali, no a teraz no niby co, nie wiedzą, że rzeczywiście chcemy tam utrudniać dostęp do tego Berlina Zachodniego. Z tym to sprawa formalna, tylko kontrola ze strony NRD stanowi jakiś problem. Wiedzą, że tam niczego nie chcemy zmieniać, jeśli chodzi o porządki, to wszystko oni dobrze wiedzą. Ale oni nie widzą przecież perspektywy dla tego Berlina po ustanowieniu wolnego miasta. Jakaż to perspektywa, miasto które leży w centrum drugiego państwa. Oni dobrze wiedzą, że tamci kapitaliści nie będą garnąć się z inwestycjami, będzie niepewność itd. Berlin, który miał być tym oknem wystawowym zacznie gospodarczo podupadać, a następnie Niemcy. Obecnie po zamknięciu granic Berlina już się podnosiły głosy protestu, że Zachód ich zdradził. A jak Zachód zdradza, no to my możemy też zdradzić Zachód. Możemy obrócić się gdzieś w innym kierunku, a Stany Zjednoczone i inne państwa potrzebują Niemiec, jak również Niemcy Zachodnie potrzebują Stanów Zjednoczonych. Więc tutaj jest spłot tych wzajemnych interesów. To co tutaj jest najważniejsze dla pozycji Stanów Zjednoczonych w tym całym problemie traktatu pokojowego z Niemcami, to oni wiedzą, że rozwiązanie tego problemu, to właściwie uderza w podstawę NATO, rozbija solidarność tych państw, której zresztą i tak już nie ma, dzisiaj już nie ma tej solidarności. Ale osłabia NATO, osłabia pozycję Stanów Zjednoczonych, stawia ich w położeniu państwa drugorzędnego. Była Kuba, jest Laos<sup>28</sup>, gdzie też trzeba było wycofywać się, trzeci jest Berlin, gdzie też trzeba się jakoś wycofać. I to jest decydujące, co w rzeczywistości powiedział sam Kennedy w rozmowach, że nam wówczas nikt na świecie wierzyć nie będzie. Co jest tym najistotniejszym czynnikiem, który powoduje właśnie ten opór, to stanowisko, tę wojnę nerwów, to pobrzękiwanie szabelką, te różne kroki prowokacyjne, jak np. wysłanie tych 1 500 żołnierzy amerykańskich do Berlina itd. To jest problem niezmiernie trudny i utrudniający rozwiązanie również całości sprawy. Niemniej, jak już powiedziałem, na rokowania idą i będzie można pomyślnie sprawę rozwiązać. Jak wiemy, Chruszczow podkreślał, mówił też w rozmowie z Kennedym, że oni nie chcą stwarzać takich sytuacji, ażeby ten prestiż Stanów Zjednoczonych został tak zdeptany, żeby to tak w opinii publicznej wyglądało, starają się zawsze znaleźć jakieś wyjście. Zobaczymy, jak się oni będą dalej ustosunkowywać. W każdym bądź razie rozwój sytuacji jest pomyślny, nie należy uważać, że coś tutaj dla nas jest niedobrego. My się nie spodziewamy tego rodzaju reakcji, gdyż towarzysze radzieccy, których stanowisko jest decydujące, są z rozwoju sytuacji zadowoleni. A pamiętać trzeba, że polityka pokoju i pokojowego współistnienia była, jest i pozostanie ich fundamentalną polityką zagraniczną.

<sup>28</sup> 9 VIII 1960 r. w Laosie doszło do wojskowego zamachu stanu przeciwko rosnącym wpływom amerykańskim. Powołany na premiera Souvanna Phouma, nawiązał stosunki dyplomatyczne z ZSRR (październik 1960 r.). Stany Zjednoczone, pozbawione wsparcia Wielkiej Brytanii i Francji, pogodziły się z ideą neutralizacji Laosu (23 III 1961 r.).

No, tu są jeszcze i inne sprawy, z którymi się możecie spotkać w przyszłości. W każdym bądź razie było dużo w prasie na temat, że należy oddać sprawę sporu o Berlin Organizacji Narodów Zjednoczonych. Związek Radziecki absolutnie się tego nie obawia, nawet byłby zadowolony, gdyby ta sprawa znalazła się na Organizacji Narodów Zjednoczonych, gdyż uważa, że można całkowicie rozłożyć Zachód i że można zdobyć tym większość państw, nawet nie zgadzających się ze stanowiskiem radzieckim. Stąd też nieprzypadkowo wysuwano tę sprawę. Gdy inni chcieli skierować tę sprawę do Organizacji Narodów Zjednoczonych, Adenauer był przeciwny, Stany Zjednoczone są przeciwnie, nie chcą absolutnie słyszeć o tym. Ostatnia ich konferencja to również odrzuciła. Związek Radziecki tego się absolutnie nie boi, uważa, że nawet dobrze można by rozwiązać sprawę, gdyby ona się tam znalazła. Jest pewien symptom tego, ta konferencja tych państw niezaangażowanych w Belgradzie<sup>29</sup>, Zachód czuje się zawiedziony stanowiskiem tych państw. Nie chodzi już tyle o kwestię traktatu i Berlina, ale w związku z próbami, które rozpoczęto, czuje się kompletnie zawiedziony, uważał, że to będzie reakcja nie byle jaka, a okazuje się, że reakcja jest inna. Jest niezmiernie pozytywne stanowisko Nehru<sup>30</sup> w tym sensie, że on uznał istnienie dwóch państw niemieckich. A jeśli się to uznaje, to jest podstawa do rozwiązania wszystkich innych problemów. Jeśli są dwa państwa, to wobec tego trzeba zawierać traktat z dwoma państwami, wtedy inaczej układa się cała nasza pozycja. Tak że pozycja zajęta przez Nehru jest bardzo pozytywna. Mam wrażenie, że wywrze ona duży wpływ na konferencję państw niezaangażowanych w Belgradzie. Czytaliśmy dosyć ciekawą informację z tych rozmów. Podczas konferencji prasowej jeden z rozmówców postawił sprawę, że on jest za tym, ażeby pewne agendy Organizacji Narodów Zjednoczonych przenieść do Berlina. To nie jest jakaś drobna, może się wydawać, nic nie znacząca sprawa. To jest sprawa niezmiernie istotna, moim zdaniem, dlatego że wówczas — może to grać bardzo popularnie w opinii zachodniej, burżuazyjnej opinii zachodniej. Proszę bardzo, jeśli tam ma się znajdować jakaś siedziba, sekretariat, czy jakieś inne agendy Narodów Zjednoczonych w tym zachodnim Berlinie, to znaczy, że są bezpośrednio ludzie, którzy mogą już kontrolować z ramienia tej organizacji, bezpośrednio stykać się z tą sytuacją itd. Słowem, pociągnięcie bardzo mocne. Zresztą inne względy za tym przemawiają, ponieważ New York jest nieraz punktem dyskryminacji dla różnych zwłaszcza krajów socjalistycznych i dla różnych krajów czarnych. Zle traktują tych ludzi, tych przedstawicieli krajów w Organizacji Narodów Zjednoczonych. To jest szereg takich posunięć, które wskazują na to, że sytuacja rozwija się pomyślnie. Niemniej towarzysze, z tego wszystkiego, co powiedziałem, wynika jednak konieczność zabezpieczenia pozycji i gwarantowania rozwiązania sprawy tak, jak ona winna być rozwiązana.

To jest wojna nerwów, jak myśmy powiadali. Ale o samym rozwiązaniu sprawy decyduje układ sił i wielkie znaczenie ma w tej wojnie nerwów wykazanie pewności i zdecydowania. Do niedawna na Zachodzie liczone się z tym, że Chruszczow blefuje. To wszystko, co on robi, to nie ma pokrycia, to do tego faktycznie on nie dąży. Był czas, że ustępował, trzy lata sprawa się wlecze, a dłaczegóż teraz już nie można, nie można sprawy odłożyć i utrzymać swojej pozycji. A traktatu zawrzeć nie chcą. Więc teraz już, że tak powiem, znika ten problem, iż Związek

2' 1-6 IX 1961 r. w Belgradzie obradowała konferencja 25 „państw niezaangażowanych” w konflikt Wschód-Zachód. Delegaci opowiedzieli się za całkowitym rozbrojeniem. Formalnie na tym spotkaniu ukonstytuował się ruch „państw niezaangażowanych”.

30 Jawaharlal Nehru (1889-1964), indyjski mąż stanu. Od 1912 r. członek Indyjskiego Kongresu Narodowego. W latach 1929-1954 kilkakrotnie przewodniczący Indyjskiego Kongresu Narodowego. W latach 1947-1954 premier i minister spraw zagranicznych. W polityce zagranicznej współtwórca koncepcji niezaangażowania.

Radziecki blefuje, gdyż szereg tych pociągnięć, które zostały zrobione, przekonują Zachód, że nie, to nie jest kwestia blefu, że sprawa będzie rozwiązana w terminach zapowiadanych. Nie trzeba podkreślać, jak my jesteśmy zainteresowani głęboko w zawarciu traktatu pokojowego z Niemcami. Pewnie, tu nie chodzi o to, żebyśmy się obawiali o naszą granicę, niejednokrotnie o tym mówiliśmy i wiemy, że tu nam nic nie potrafi zmienić stanowiska państw zachodnich, czy Niemiec, nie potrafi zmienić naszych granic. Niemniej dla nas ma wielkie znaczenie prawne zatwierdzenie, potwierdzenie tej granicy w traktacie. Pewno, lepiej by było z dwoma państwami, ale jeśli nie z dwoma, to z jednym nawet państwem niemieckim prawne zaakceptowanie istniejących granic, tenże traktat pokojowy ma wielkie znaczenie. Nie trzeba też podkreślać, jak głęboko jesteśmy zainteresowani w tym, ażeby umocnić Niemiecką Republikę Demokratyczną, ażeby przeprowadzić na świecie tezę formalną o istnieniu dwóch państw niemieckich. Kwestia zjednoczenia to jest daleka przyszłość. Dlatego też i Polsce przypada odpowiednia rola w tym wzmocnieniu pozycji całego obozu. I w tej sytuacji, jaka istnieje, będziemy i jesteśmy i my zobowiązani — zgodnie z kolektywnymi postanowieniami — do wzmocnienia naszych sił zbrojnych. W ciągu najbliższych dwóch miesięcy, a więc we wrześniu i październiku, zostaną dokonane określone posunięcia wzmacniające nasze siły zbrojne.

Na czym będą te posunięcia polegały? Więc po pierwsze, zdecydowaliśmy zatrzymać w służbie starszy rocznik, który jesienią się zwykle zwalnia do cywila, więc obecnie zdecydowaliśmy zatrzymać ten starszy rocznik na różne okresy czasu. A więc pewną część ludzi, według dotychczasowych planów około jedenaście tysięcy, zatrzymamy w służbie na trzy miesiące, a dwadzieścia dziewięć tysięcy ludzi zatrzymamy na jeden miesiąc dodatkowo — to jeśli idzie o Ministerstwo Obrony Narodowej. Poza tym z jednostek podległych Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, a więc KBW<sup>31</sup> i WOP<sup>32</sup>, tam również zatrzymamy na okres trzech miesięcy dwadzieścia tysięcy ludzi, czyli pełny kontyngent, który normalnie w październiku czy w listopadzie idzie do cywila. Pewną część, tj. około dwadzieścia tysięcy ludzi pošlemy prawdopodobnie do cywila, ale ogólnie podejmiemy uchwałę o zatrzymaniu całości — chodzi o te specjalne rodzaje broni — co nie będzie potrzebne, to zostanie zwolnione. W każdym razie co najmniej 2/3, może więcej, zatrzymamy na dodatkową służbę.

U nas się przeprowadza w październiku, za tym my jeszcze nie mamy potrzeby ogłaszania tego, ponieważ jeszcze nie jest ten okres zwolnień, ale już decyzje podjęliśmy i w odpowiednim czasie, kiedy będzie nadchodził ten okres, to ogłosimy wówczas, że zatrzymujemy.

To jest jedno posunięcie. MON i MSW to razem zatrzyma się około 60 tysięcy ludzi. Poza tym powołamy dodatkowe kontyngenty rezerwistów na ćwiczenia. Ja tam nie wspomniałem jeszcze, że my chcemy doprowadzić do pełnego stanu osiem dywizji wojska, z tego cztery we wrześniu i cztery w październiku. Więc powołamy dodatkowych rezerwistów. Według normalnych limitów, które wojsko powołuje, jeszcze w tym roku mieli wyznaczyć 20 tysięcy ludzi do powołania na ćwiczenia na 3 miesiące. Więc dodatkowo powoła się jeszcze 23 tysiące ludzi dla MON i dla KBW i WOP około 8 tysięcy ludzi. Również dla MON-u na okres krótszy wg

<sup>31</sup> Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW) — specjalna formacja wojskowa powołana w 1945 r. do walki z niepodległościowym podziemiem, zbrojnymi organizacjami ukraińskimi i niemieckimi oraz do zapewnienia porządku wewnętrznego. W latach 1945-1954 podlegał Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego, następnie Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. W 1965 r. wszedł w skład Obrony Terytorialnej Kraju.

<sup>32</sup> Wojska Ochrony Pogranicza (WOP) — jednostki wojskowe przeznaczone do ochrony granic państwowych, istniejące w latach 1945-1990. Do 1949 r. i od 1965 r. podlegały Ministerstwu Obrony Narodowej, w latach 1949-1954 — Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego, a w latach 1954-1965 — Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. W 1990 r. w miejsce WOP powołano zawodową Straż Graniczną.

dotychczasowych projektów, tzn. tylko na dwa tygodnie, powoła się dodatkowo 16 tysięcy ludzi. Zatem łącznie to będzie wynosić około 47 tysięcy ludzi, tj. tych dodatkowo powołanych. Jedni na trzy miesiące, a inni, jak już wspomniałem, tylko na dwa tygodnie. Gdyby przeliczyć wszystko, faktyczny wzrost stanu ilościowego wojska, KBW i WOP w przeliczeniu na trzy miesiące, po odliczeniu tego limitu, który normalnie był powoływany, łącznie wzrośnie o 56 tysięcy ludzi, 28 tysięcy wojsko i 28 tysięcy KBW i WOP. Zatem jest to zwiększenie stanu ilościowego związane z uzupełnieniem, doprowadzeniem do pełnej gotowości bojowej pancernych i zmechanizowanych dywizji, doprowadzenie do pełnej gotowości bojowej jednej armii.

Następnie nieco przyspieszymy w tym roku pobór rekrutów do wojska. Zwiększymy nieco ilość, mianowicie dla MON około 77 tysięcy, KBW i WOP 21 tysięcy, razem około 98 tysięcy. Z tego około 35 tysięcy powołamy o trzy tygodnie wcześniej, a ponad 60 tysięcy wcześniej 0 jeden tydzień, aniżeli normalnie się powoływało. Pobór wcześniejszy będzie od 2-5 października, to ten będzie o trzy tygodnie wcześniej, tj. jak powiedziałem około 35 tysięcy ludzi, potem 16-19 października będzie o jeden tydzień wcześniej ponad 60 tysięcy poborowych powołanych. To posunięcie pozwoli nam później zwalniać tych na krótszy okres powołanych rezerwistów. My byśmy chcieli dosyć szybko zwalniać, jak już wspomniałem, mamy do powołania 16 tysięcy na dwa tygodnie, chcielibyśmy ich szybciej zwolnić i zastąpić ich rekrutami i dlatego przyspieszamy ten pobór

To jest rozpracowanie sztabu zgodne ze stanowiskiem, jakie zajęło Biuro Polityczne. Dlatego, że prawdopodobnie tam mogą być żądania wyższe. My liczymy się z dużymi trudnościami. W każdym bądź razie to są te pierwsze opracowane propozycje, które podajemy do wiadomości towarzyszom, ażeby się orientowali, że takie rzeczy będą miały miejsce i żeby rozumieli, czym to jest powodowane. Rzecz jasna, że my jesteśmy państwem sygnatariuszem Układu Warszawskiego i w tych sprawach sojusz ma głos decydujący. My na wojsko składamy wielką odpowiedzialność i ze Zjednoczonym Dowództwem Układu Warszawskiego będziemy te sprawy konsultować. Teraz w tym tygodniu odbędzie się narada wojskowa i te rzeczy będą uzgadniane. Ale jeśli chodzi o kwestię ludzi, to nie jest jeszcze taki wielki problem dla nas, no i tak wiele ich nie powołujemy. Ostatecznie to wszystko można wytłumaczyć. Trudniej jest m.in., myśmy redukowali pierwotne zamierzenia powołania, pierwotnie mieliśmy zamiar więcej powołać, trudniej jest z powołaniem, ze zmobilizowaniem transportu samochodowego, dla dywizji zmechanizowanych, zmotoryzowanych, jak wiadomo dla nich uzupełnienia trzeba powołać, trzeba zmobilizować transport. Więc w tych naszych zamierzeniach wg tego, co ja tutaj wspomniałem, to właściwie zachodzi potrzeba ściągnięcia z gospodarki narodowej ponad 4 tysiące wozów towarowych, z tego w miesiącu wrześniu na okres około 3 miesięcy 2 860 i w miesiącu październiku na dwa tygodnie prawdopodobnie, to zobaczymy jeszcze, około 1 350. Tutaj mamy — te ilości nie są duże, to są ilości niezbędne, ale tu mamy pewne trudności, które trzeba będzie nam jakoś wspólnymi siłami rozwiązywać. Otóż ściągnięcie, zmobilizowanie tego transportu samochodowego musi się odbywać zgodnie z planem mobilizacyjnym. To znaczy nie można dowolnie przerzucać z jakiegokolwiek bądź terenu wozów określonych jednostek, dywizji itd., dlatego że to by całkowicie wywróciło plan mobilizacyjny. Zatem samochody będą ściągane zgodnie z planem mobilizacyjnym. Co to oznacza? To oznacza, że będą województwa, które będą może szczególnie dotknięte, najbardziej odczują ubytek transportu samochodowego. Do takich województw będą należeć zgodnie z tym planem: koszalińskie, szczecińskie, opolskie i jeszcze inne w mniejszym stopniu. Są województwa, gdzie wojsko prawie że nic nie weźmie, KBW coś tam weźmie, ale nie znaczy, że w ogóle będzie spokojnie. Więc ta sprawa jest zdecydowana.

Wozy oddamy i zostaną one zgodnie z planem wzięte, ale na czym rzecz polega? Rzecz polega na tym, ażebyśmy mogli zabezpieczyć normalne funkcjonowanie transportu i zabezpieczenie wszystkich potrzeb w tych terenach, skąd te wozy w największym stopniu zostaną ściągnięte. I tu towarzysze sekretarze łącznie z przewodniczącymi wojewódzkich rad narodowych będą musieli szczegółowo się zapoznać, co z ich terenu zostanie wzięte i od razu zastosować pewne środki zabezpieczające. Więc trzeba dobrze popatrzeć, jak są te samochody rozmieszczone. My w ogóle tych wozów mamy niedużo, rozmieszczenie jest nierówne, np. woj. gdańskie ma trochę więcej wozów jak koszalińskie, dlatego — chociaż jemu też tam ciągną, ale ono ma 4 tysiące, a koszalińskie jakieś 2 tysiące. Więc to się nierówno układa. Dlatego też towarzysze będą musieli na miejscu rozważyć, gdzie, z jakich działów można będzie przerzucić pewną część wozów na zaspokojenie tych potrzeb, które wypełniały wozy zmobilizowane i dlatego trzeba będzie centralnie nam tutaj pomyśleć i stworzyć jakąś pulę rezerwową, którą by można na określone roboty i na określony czas przerzucać do tych miejscowości najbardziej dotkniętych brakiem wozów. Chciałbym jednak podkreślić jedno, nie liczcie towarzysze na to, bo jeśli tak postawić, centralna pula, to bardzo proste rozwiązanie. Zabrali nam tyle, zadzwonić do Warszawy — przyślijcie nam tyle wozów. Tak towarzysze się nie rozwiąże tej kwestii. Wy sami musicie na miejscu i w szeregu województwach można będzie prawie w pełni rozwiązać te potrzeby poprzez przerzuty. A tutaj my będziemy musieli posyłać tam, gdzie najbardziej potrzeba i na najbardziej pilne roboty, tutaj chodzi o przewozy buraków. To trzeba będzie jakoś zabezpieczyć. To jest sprawa niezmiernie ważna, istotna. To towarzysze będą musieli zaraz to załatwić.

Te wszystkie pociągnięcia, o których już mówiłem i ta częściowa mobilizacja — nieduża zresztą mobilizacja wojskowa — zatrzymanie tego starszego rocznika, powołanie rezerwistów, to stwarza określony nastrój w kraju. To jest zrozumiała rzecz. Więc chodzi o to, ażeby to ludziom, partyjnym organizacjom wytłumaczyć w duchu całkowitego spokoju. Nie należy stwarzać żadnej psychozy wojennej. Nie ma najmniejszych podstaw do stwarzania takiej psychozy, tylko oświetlać w tym duchu, jak ogólnie towarzyszy informowałem. Równocześnie później będą i dalsze pociągnięcia, posunięcia innego rodzaju, o których towarzyszy będziemy informować. Na miesiąc wrzesień jeszcze nie ma nic takiego przewidziane, ale na miesiąc październik prawdopodobnie będziemy mieli określone przemarsze wojskowe, przerzuty określonych jednostek radzieckich do NRD. Nasze przemarsze wewnętrzne, przeniesienie jednej czy drugiej dywizji, jest naszym wewnętrznym problemem. Ale najwięcej będą budziły refleksji przemarsze wojsk radzieckich. Ale to jeszcze nie teraz — dlaczego mówię o tym? Mówię dlatego, że to jest wszystko według planu, co nie znaczy, że będzie jakaś inna pogorszona sytuacja, że trzeba przerzucać wojsko.

Społeczeństwo się interesuje tymi sprawami bardzo głęboko. Jaka tutaj dla nas trudność? Trudność polega na tym, że nieraz nie można wszystkiego powiedzieć publicznie. Trzeba nieraz publicznie bardziej ostro napinać sprawę niebezpieczeństwa niemieckiego, czy innego, aniżeli w rzeczywistości my to odczuwamy. Nie można tak powiedzieć, my tylko zabezpieczamy, że my wierzymy w pokojowe rozwiązanie, bo w ten sposób daje się przeciwnikowi to, że on mówi, jeśli tak, oni wierzą, że pokojowo załatwią, to my możemy być twardzi. Więc w tym cała sprawa, że tutaj jest pewna ta trudność, publicznie inaczej, a wewnątrz chodzi o to, że my inaczej tą sprawę stawiamy. Chociaż, jak powiadam, w pełni należy doceniać i te awanturnicze koła wojenne, i to, o czym mówiłem, czym to grozi dla Zachodu i tą całą postawę Kennedy'ego. Stany Zjednoczone są na Zachodzie decydującym czynnikiem, że to wszystko trzeba doceniać i wykluczać awantury nie można. Bo gdyby wykluczyć, to by trzeba robić inne posunięcia, wykluczać tego nie wolno. Ale najistotniejsza rzecz polega na tym, ażeby utrzymać dyscyplinę

społeczną. Przeciwdziałać wszelkiego rodzaju histeriom i panikom. Co dalej, w związku z tym 1 niezależnie od tego, jeszcze przed towarzyszami chcemy postawić. Otóż dla nas najtrudniejszym problemem gospodarczym jest zagadnienie zboża. My mamy wiecie jaki urodzaj, zboża mamy więcej aniżeli w ubiegłym roku — 900 tysięcy ton, czy milion ton będzie więcej. Niemniej z bilansu wynika, że my w tym roku gospodarczym będziemy musieli importować 2 miliony 180 tysięcy ton zboża. 120 ton myśmy już zaimportowali, to znaczy to już idzie z państw kapitalistycznych, a tam 1 milion 850 ton musimy importować. Więc tutaj mamy dodatkowe trudności. Jak wiecie, dotychczas myśmy zakupywali zboże na kredyt w Stanach Zjednoczonych. Obecnie też były prowadzone pertraktacje, pierwotnie to oni obiecali, że damy wam 2 miliony ton pszenicy, 200 tysięcy ton pasz i jeszcze tam 100 tysięcy ton jęczmienia, a obecnie postawili sprawę, że w związku z sytuacją międzynarodową oni nie mogą podpisać umowy. Zatem zboża amerykańskiego nie dostaniemy. To nam stwarza dodatkowe trudności, i to bardzo ważne trudności. Jeśliby liczyć te kredyty, to by to było 600 tysięcy ton, to te 600 tysięcy ton nam obecnie odpada. Myśmy zwrócili się do Związku Radzieckiego. Z ZSRR my mamy otrzymać 400 tysięcy ton, zwróciliśmy się o dodatkowe ilości 300 tysięcy ton za mięso, które myśmy poprzednio wypożyczali, pertraktujemy jeszcze o dalsze jakieś ilości. Sprawa jest nie rozwiązana jeszcze, ale nawet gdybyśmy załatwili te ilości, to również deficyt pozostaje duży. Rozmawiamy z Kanadą, Kanada obiecuje nam sprzedać 300 tysięcy ton, ale jeszcze nie wiadomo, może będą naciski na Kanadę i oni się mogą wycofać. W każdym bądź razie gdyby najlepiej wszystko załatwić, co myśmy założyli, to znaczy gdybyśmy jeszcze ze Związku Radzieckiego dostali 400 tysięcy ton dodatkowych, to znaczy 400 umowne, 300 załatwione, 400 dodatkowe, tzn. 1 milion sto tysięcy ton, gdybyśmy dostali te kanadyjskie 300 tysięcy ton, to jeszcze i tak około pół miliona ton zboża brakuje, które musimy zakupić w państwach kapitalistycznych.

Sytuacja na tym odcinku jest napięta i trudna. I równocześnie towarzysze zdajemy sobie sprawę, że te wszystkie pociągnięcia, które my zrobimy i które w przyszłości nie będą bardzo zachęcająco wpływać na chłopów ze sprzedażą. Więc jeśli chodzi o dostawy obowiązkowe<sup>33</sup>, które pobieramy od chłopów to one wynoszą, zdaje się, około jednego miliona sto tysięcy ton (głos z sali) — czy milion dwieście. Dostawy obowiązkowe z gospodarki chłopskiej wyniosły dotychczas około 320, czy 150 tysięcy ton, czyli jest jeszcze prawie 900 tysięcy ton zboża z dostaw obowiązkowych. Jak my stawiamy sprawę? Stawiamy sprawę, że w ciągu jak najszybszym wziąć trzeba całość dostaw obowiązkowych. Powinniśmy te dostawy obowiązkowe w pełni wziąć w miesiącu wrześniu. I to jest możliwe. Myśmy dotychczas nigdy w ostatnich latach nie naciskali na te dostawy obowiązkowe. To tak kapało i kapało nieraz do kwietnia. Bo wtenczas to się przyciskało, mieliśmy zabezpieczone bilansem. A teraz sytuacja jest taka, że musimy dostawy obowiązkowe wziąć możliwie we wrześniu. Ja nie potrzebuję Wam mówić towarzysze, że to jest związane z pewnym wysiłkiem organizacyjnym partii, rad narodowych i to jest związane z rozwinięciem działalności politycznej wszystkich organizacji, a szczególnie naszej partii. Trzeba postawić i powiedzieć, że tutaj my nie będziemy może mieli — nie wiem jeszcze, czy będziemy ogłaszać, czy nie będziemy ogłaszać, że Amerykanie odmówili, właściwie to jeszcze nie zdecydowaliśmy jeszcze tego, ale to trzeba organizacjom i ludziom tak powiedzieć, że oni

33 Dostawy obowiązkowe — obowiązek sprzedaży państwu przez rolników określonych ilości produktów rolnych po cenach stałych, zwykle niższych niż wolnorynkowe. System dostaw obowiązkowych wprowadzono w Polsce w 1951 r. Stosowany w celu regulowania rynku i świadczeń rolnictwa na rzecz industrializacji kraju. Po 1955 r. był ograniczany ze względu na opór chłopów i jego ujemne skutki dla produkcji rolnej. Obowiązkowe dostawy zniesiono z dniem 11 1972 r.

nas teraz spróbują przyciskać i w związku z tym odmówili nam dostaw zboża i dlatego trzeba dać szybko, bezwarunkowo dostawy obowiązkowe. Ale to jest nie wszystko. My z PGR-ów<sup>34</sup> to ściągniemy łatwo. PGR-y mają coś tam 750 tysięcy, z PGR-ów to jest sprawa inna, to jest łatwiej ściągnąć. Niezależnie — lepiej jednak ściągnąć, zawsze lepiej, jak ono leży w państwowym magazynie, jak tam (głos z sali). Poza tym myśmy założyli w planie zakup po cenach wolnorynkowych. Zakup po cenach wolnorynkowych ok.[oło] 900 tys[ięcy] ton skupić z wolnego skupu.

Możliwość jest pełna takiego skupu. Tylko tu trudności mogą być poważne. Chłopi mogą się ociągać — mocno ociągać ze skupem. My nie mamy jeszcze do końca opracowanych tych wszystkich środków, które by należało zastosować, ażeby skupić tę ilość zboża, ale jedno nie ulega wątpliwości, to znaczy to, że już obecnie należy wiedzieć, kto imiennie jaką ilość zboża państwu sprzedał. Poprzednio — jak mnie informowano — aparat skupu wystawiał jakieś cztery kwity, na podstawie których gromady prowadziły ewidencję sprzedaży zboża po cenach wolnorynkowych przez indywidualnych chłopów. To zostało obecnie zaniechane. Myśmy powołali — specjalnie zlecieliśmy towarzyszom rozpracować ten problem. W każdym bądź razie dla nas jest sprawą bardzo ważną, abyśmy mieli ewidencję, przez G[minną] S[półdzielnię], czy przez gromadę to trzeba będzie, ażebyśmy mieli ewidencję, kto jakie ilości zboża sprzedał niezależnie od dostaw obowiązkowych. Dlatego że być może, że nam przyjdzie zastosować jakieś środki nacisku, środki przymusu, tego wykluczać nie trzeba. Zależnie od stwarzania bodźców, to my się możemy znaleźć w takiej sytuacji, że musimy przycisnąć, zastosować transakcje wiązane, czy inne formy, trzeba żebyśmy wiedzieli kogo przyciskać. Jak tutaj do tej sprawy trzeba będzie ogólnie podchodzić? Otóż, jeśli chodzi i o dostawy, i o skup. Więc tutaj już komitety powiatowe i powiatowe rady oni już muszą brać całość powiatów. Gdzie, ile, jakie powiat ma obciążenie z tytułu dostaw, następnie ile skupił w wolnej sprzedaży na wolnym rynku w ubiegłym roku, jaki teraz jest plan i trzeba solennie te rzeczy będzie kontrolować i pilnować. Z ramienia powiatu, gdzie są najsłabsze miejsca, trzeba będzie rzucać siły, ludzi, trzeba będzie przeprowadzić określoną działalność i robotę polityczną, ażeby można było w pełni te zadania zrealizować.

Sprawa powiadam niezmierniej wagi. Musimy na tym odcinku — jeśli na tym odcinku zaistnieją nam trudności, to my mamy wszędzie wówczas trudności. No, następnie rzecz jasna, że mogą się potęgować różne tendencje do wykupu towarów. W tej sprawie to myśmy już dawniej dawali instrukcje, nie wiem, jak to tam one są stosowane, może coś ewentualnie tow. Lesz<sup>35</sup> nam powie. W każdym bądź razie trzeba będzie surowo przestrzegać tych ustalonych zasad i nie dopuszczać do tego, ażeby jednostki gromadziły jakieś tam duże zapasy, w ogóle zapasy. A gromadzenie ma już miejsce. Nie wiem, czy tutaj mają towarzysze pełne rozeznanie, ale z różnych źródeł wynika, że ludzie gromadzą jednak zapasy. Ja wczoraj słyszałem, że w jakimś tam sklepie, w delikatesach czy gdzieś, to jakiś tam cały wielki ser szwajcarski jednej osobie sprzedano. To znaczy, że coś tam cały ten aparat zawodzi, bo jak się cały ser szwajcarski sprzeda, to bez kłopotu, aby sprzedać. Tak samo — na ten odcinek trzeba

<sup>34</sup> Państwowe Gospodarstwa Rolne (PGR) — wielkie przedsiębiorstwa rolne, utworzone w 1949 r. na bazie Państwowych Nieruchomości Ziemskich (PNZ). Od 1976 r. występują pod nazwą Państwowe Przedsiębiorstwa Gospodarki Rolnej (PPGR). W 1950 r. zajmowały 9,6% powierzchni użytków rolnych, a w 1990 r. — około 20%. Po 1989 r., pozbawione dotacji państwa, w większości upadły.

<sup>35</sup> Mieczysław Lesz (ur. 1911 r.), inż. ekonomista. Członek PPR, następnie PZPR. W latach 1957-1965 minister handlu wewnętrznego, 1965-1968 r. minister — członek rządu, I zastępca przewodniczącego Komitetu Nauki i Techniki. Od 1968 r. pracownik naukowy w Instytucie Chemii Ogólnej.

będzie większą uwagę zwrócić. Niezależnie od tego, główne przeciwdziałanie panice, bo w rzeczywistości to nie ma najmniejszego sensu gromadzenie zapasów, chociaż tego ludziom też nie możemy powiedzieć. Bo jak gdyby, załóżmy, była wojna, to my mówimy np. Niemcy w pierwszych godzinach zginą, ale towarzysze to nie w tym rzecz. A co wy myślicie, że my długo czasu będziemy czekać? My też długo nie będziemy czekać. My też jesteśmy tym przyfrontowym krajem, gdzie przykryją wszystko i zostanie parę milionów w kraju. I te wszystkie nagromadzone zapasy, nawet jeśli on żyć będzie, to i tak nie będzie zdadne do użytku, będzie zakażone. A tu nam tylko tym stwarzają trudności (głos z sali). No tak, ale powiadam nie można powiedzieć tego, ale rzeczywistość jest taka. To nie jest tylko tak, że przeciwnik zginie, a my będziemy wówczas królować na świecie. Kto tu ma szansę? Szansę ma wielki kraj Związek Radziecki i Stany Zjednoczone. Ci mają szansę, wielkie terytoria, większe ma jeszcze Związek Radziecki, on może osiągnąć Stany Zjednoczone balistycznymi raketami, tymi potężnymi, a ci przede wszystkim tymi krótszymi i samolotami. Tutaj — oczywiście straty poniosą, ale mają szansę. Ale takie kraje gęsto zaludnione i w takiej strefie jak Polska położone — towarzysze — gdyby doszło do wojny, to trzeba sobie zdawać sprawę, że wówczas powszechne zniszczenie, wielka klęska. Ludzie tego nie rozumieją. On myśli, że jak sobie worek mąki kupi, to przetrwa wojnę. A trudności nam sprawia. Dlatego też to dobrze wszyscy wiedzą i dlatego ta polityka jest i ostrożna, tak jak już mówiłem, że mamy 99% pewności, to tylko w razie prowokacji z tamtej strony trzeba być gotowym do obrony. Ale nie dlatego, abyśmy mieli iść na jakąś awanturę.

Adenauer to dobrze rozumie i dlatego on teraz zaczyna publicznie gadać. Nawet wczoraj czytałem, że się wybiera nawet na rozmowy z Chruszczowem. To też nie należy wykluczać. No cóż, on jest zdecydowany wróg komunizmu, ale on by chciał najmniej zapłacić. On wie dobrze, że tutaj różnie się w polityce sprawy rozgrywają. Jak on zostanie, jak wystawią go tyłkiem do wiatru i on może najdrożej zapłacić za tę całą historię. A on chciałby jak najmniej zapłacić. Są różne możliwości. Więc tak jak powiedziałem towarzysze. Pierwsze to jest ściągnięcie dostaw. Tam, gdzie dostawy zostały ściągnięte, całą siłą na skup zboża. I tam nam jeszcze — jeśli to wszystko inne dobrze pójdzie — pół miliona jeszcze musimy szukać na świecie, niezależnie od tego, że bilans zbożowy jest o 200 tysięcy ton mniej założony. Ot, i taka jest sytuacja, i to trzeba w pełni zrozumieć.

Tutaj — jeśli chodzi o nasze możliwości, to my wiemy, że to powinno być, bo właściwie my pasz objętościowo to mamy dużo i można w pełni zabezpieczać pogłowie bez jakiegokolwiek zmniejszenia. Jak dotychczas urodzaj ziemniaków zapowiada się nie gorzej, jak towarzysze zapowiadają lepiej jak w ubiegłym roku, na ile lepiej, to jeszcze w tej chwili nie wiadomo. Niektórzy bardziej optymistyczni stawiają na 10% lepiej, a 10% to jest 3,5 miliona ton. Chociaż ja sam bardzo bym ostrożnie do tych 10% podchodził. Ale w każdym bądź razie, jeśli chodzi o cukier, to cukru będziemy mieli też dosyć, dlatego że zbiór buraków powinien być dobry, tylko tutaj zagadnienie transportu będzie niezmiernie ważne. Transport będzie przychodził wtedy, kiedy nasze linie będą zajęte tranzytem. I tu będziemy mieli wielkie trudności z transportem buraków do cukrowni. Też te plany trzeba jakoś przewidzieć. Tu wszystko przemawia za tym, że to zabezpieczenie żywnościowe mamy, tylko ta podstawowa trudność, którą musimy rozwiązać, to znaczy dostawy i skup.

To jest ten problem, który chcieliśmy przed towarzyszami postawić. Z innych problemów to (głos z sali) tam jest cały szereg jeszcze drobniejszych spraw, ale nie chcielibyśmy zbyt dużo czasu zabierać, tylko chcielibyśmy towarzyszy poinformować o tym, co się będzie dziać w najbliższym czasie i jakie stanowisko zajmuje Biuro i jakie w związku z tym przed Wami stają zadania.



Narada, którą dzisiaj mamy, nie jest przeznaczona do publikacji, żadne z tych spraw, o których tutaj mówimy nie są przeznaczone do publikacji, ani rozgłaszania, ale mówimy to dla towarzyszy, ażeby przenieść do swojego aktywu, na swoje egzekutywy. Równocześnie to trzeba, tam gdzie się towarzysze spotykają, jak aktyw ma szerszą orientację, to łatwiej mu odpowiadać na szereg problemów, zachowuje się jakoś bardziej pewnie (głos z sali). Po co wam te globalne cyfry, globalnych cyfr nie należy podawać. Zatrzymujemy starszy rocznik i trochę więcej bierzemy na ćwiczenia — tak należy stawiać tę sprawę.

Tutaj właśnie tow. Stankiewicz odbędzie się posiedzenie w URM przewodniczących rad wojewódzkich i przewodniczących komisji planowania, oni w międzyczasie już mogą przygotowywać WKW i komendantów MO komend wojewódzkich.

Więc tyle towarzysze w ogólnych sprawach. Trzeba pamiętać o jednym, że stoimy przed pewnym takim nowym egzaminem naszej partii. Bo to sytuacja tego rodzaju, takiej sytuacji, takiego napięcia nie było dotychczas, to jest bodajże pierwsze po wojnie, ono jest bardziej ostre bodajże, aniżeli to miało miejsce w czasie Korei<sup>36</sup>. To są inne problemy. Więc będzie to pewnym sprawdzianem, egzaminem dla organizacji partyjnych, ich postawa, umiejętność przeciwdziałania działalności wroga, no i to, co podkreślałem, umiejętność utrzymania dyscypliny partyjnej i poprzez partię dyscypliny społecznej. My musimy być przygotowani na to, że wróg może pójść na różne pociągnięcia, trzeba tu wzmacniać i ochronę zakładów pracy, większą czujność, no te rzeczy też są rozpracowywane i towarzysze w pełni powinni pilnować i doceniać znaczenie tych spraw. Chciałbym na zakończenie wyrazić opinie tow. Chruszczowa, z którym myśmy ostatnio rozmawiali i powiada: „Jeśli rozwiążemy pomyślnie tę sprawę, to nam zabezpieczy na 10-15 lat spokój”. Jeśli rozwiążemy pomyślnie sprawę traktatu pokojowego itd. Wówczas sytuacja się ułoży zupełnie inaczej, nastąpi odprężenie i to nam zapewni spokój. A zabezpieczenie 10-15 lat pokoju, to w ogóle zabezpiecza nam decydującą przewagę.

Tyle towarzysze, jeśli będą jakieś pytania, to będziemy na nie odpowiadali.

36 Wojna koreańska (1950-1953) między Koreą Północną i Chinami a Koreą Południową, Stanami Zjednoczonymi oraz wojskami ONZ. Wojna w Korei stanowiła szczytowy okres „zimnej wojny” i spowodowała gwałtowny wzrost zbrojeń w państwach NATO i bloku komunistycznym.